Nr. 94 Kraków, czwartek 25 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 fg za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 319.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.



# Starcia Polaków z Ukraińcami na Ukrainie.

## Ustawa o obowiązku pracy w komisyi wojskowej; mowa posła tow. Liebermanna. — Nowe projekta aneksyonistów.

## W odpowiedzi „Diłu".

„Diło" gniewa się na nas, że ironizowaliśmy nad tem, iż trzeba Odessę ukrainizować.

Przypomina, jak cała prasa polska narzekała, że „żydzi warszawscy nadają stolicy Polski charakter zrusyfikowany"...

Otóż za pozwoleniem: żydzi warszawscy zgoła charakteru rosyjskiego Warszawie nie nadawali, czynili to poniekąd żydzi, wyciskani przez carat z ich siedzib na wschodzie — rozmyślnie wypierani do Królestwa, ażeby tam przenosili ze sobą dźwięki mowy rosyjskiej. „Litwacy" słowem.

Ale choć tłumnie napływali nad Wisłę — nie mogli przecież głębiej uszkodzić charakteru polskiego Warszawy — pozostawali naleciałością.

Zresztą Warszawa — to tyle wieków dziejów i kultury Polski, że tego żaden obcy napływ nie zatrze!

Niema tu najmniejszej analogii z Odessą...

Odessa nigdy ukraińską nie była. Zbudowana za czasów Katarzyny II na miejscu jakiegoś tatarskiego osiedla — rozwinęła się dzięki znakomitemu położeniu w olbrzymi port. Cała ludność jej napływała z różnych okolic caratu i z obczyzny.

Nie Odessa zatem powróciła do Ukrainy, tylko pp. Ukraińcy przychodzą w roli gospodarza do tego miasta, na którego kulturę nie złożyli swoich cegiełek i chcą, żeby ono na poczekaniu stało się ukraińskiem.

„Diło" akcentuje, iż ludność Odessy jest przeważnie żydowską... Ale toż samo „Diło" podaje przedruk z „Wilnego Żyttja", które pisze: „Burżuazya odesska składa się z różnych narodowości Rosyan, Polaków, Żydów, Mołdawian i t. d. Ze wszystkimi tymi narodami republika ukraińska ma jeszcze swoje rachunki"...

A choć „Wilne Żyttja" napada przeważnie na burżuazyę, toć z drugiej strony dowiadujemy się zeń o nagonce na prasę robotniczą w Odessie..

Zresztą to samo niemal pisała prasa ukraińska o Kijowie; nie lepiej dla Ukraińców, sądzimy, dzieje się w Charkowie, który był pierwszym bastyonem bolszewizmu, nie lepiej — zapewne — jest w Jekaterynosławiu... Ośrodki wielkomiejskie zgoła nie przygotowane były do ukrainizmu, który posiadał przeważnie malutkie prymitywne warsztaciki, niezdolne do działalności na większą skalę, a wyrósł na czynnik, tak decydujący, między innymi poparciem go przez mocarstwa centralne.

Trudno zatem winić te lub owe odłamy ludności, że z nowym, a tak nagłym stanem, który je zaskoczył, nie godzą się łatwo.

Tymczasem „Diło" nie chce zdawać sobie sprawy, że winną tu była raczej ta wątła robota przygotowawcza Ukraińców, kropląca się tak powoli, że na szersze prądy życia w miastach, które znalazły się w ich przydziale, tak mało wypływała.

A teraz słabość i zaniedbania działaczy ukraińskich chce się środkami przemocy — możliwej przy oparciu o obce armie — znagła powetować!

Chce się nawet jednym zamachem zdobyć prawo poniewierki wszystkimi, których zjednać sobie nie potrafiono, żądając już dziś — przed ustaleniem się stosunków — zadeklarowania od nich swojej przynależności państwowej.

Słowem, nasze uwagi w tej sprawie wyglądają nie tak, jak je przedstawia „Diło": podkreślamy, że autorytet ukraińskich działaczów politycznych jest na Ukrainie względnie słaby, bo i ruch ukraiński toczył się naogół w Rosyi ospale i że to z dnia na dzień nie da się przerobić, a najmniej przystoi i pożytecznem jest w takich warunkach uciekać się do aktów represyjnych, które ciągle zapowiada dotknięta megalomanią prasa ukraińska.

## Skutki cenzury.

**„Wielkie ekscesy antyżydowskie w Krakowie".**

Pod tym tytułem prasa wiedeńska przynosi obszerne „sprawozdanie" z wypadków krakowskich — w ogromnej części tendencyjne i kłamliwe.

I tak donosi „Fremden-Blatt" między innemi, że „w ekscesach brali udział głównie legioniści, studenci i kolejarze", władze bezpieczeństwa zaś **nie występowały wcale w obronie żydów**. W całem mieście bito szyby w domach żydowskich; wiele osób zraniono".

Dalej pisze „Fremden-Blatt": „Rabowano tylko sklepy żydowskie, sklepów chrześcijańskich nie tknięto. Już to samo świadczy o tem, że nie chodziło o żadne ekscesy, **lecz o pogromy na wzór rosyjski** w prawdziwem tego słowa znaczeniu. W środę odbyło się zgromadzenie ludności żydowskiej, na którem zaprotestowano przeciw bierności policyi i zorganizowano samoobronę."

Podobne opisy „pogromów krakowskich" przynoszą inne dzienniki wiedeńskie. „N. Fr. Presse" też powtarza głupie oszczerstwo, że „legioniści i kolejarze (!) stali na czele ekscedentów.

W ten sposób galicyjski czytelnik może obecnie dowiedzieć się o wypadkach krakowskich — z źródeł wiedeńskich, z opóźnieniem tygodniowem. Gdy jednak w swoim czasie prasa krakowska próbowała **wpłynąć uspokajająco** na ludność i objektywnie ją poinformować o tem, co się dzieje — wszystkie artykuły i notatki bezlitośnie skreślano.

Jasną więc jest rzeczą, że prasa polska swego obowiązku publicystycznego wykonać nie mogła; że społeczeństwo polskie sparaliżowano sztucznie i pozbawiono je możności zareagowania na to, co się na ulicach działo; i że odpowiedzialność ponoszą wobec tego inne czynniki, a nie społeczeństwo...

I teraz jeszcze nie możemy objektywnie wyświetlić wszystkiego, co w Krakowie się działo. Przestrzegamy więc czytelników prowincyonalnych, aby nie przyjmowali z całem zaufaniem wiedeńskich „sprawozdań"; te np. wymieniają tylko jedno nazwisko — kupca Moellera. Piszą o bójkach, lecz nie piszą o wypadkach, które z bójkami nie miały nic wspólnego. Nic więc z nich nie dowiadujemy się o losie pp. Lempartówny, Chrząszczówny i wielu innych.

Wypadki krakowskie jeszcze czekają na objektywną analizę wszystkich szczegółów i **czynników**. Zapewne nasi posłowie wyświetlą w parlamencie te sprawy, w których do dziś dnia niejedno wydaje się na pierwszy rzut oka zagadkowem...

## Projekta — coraz to lepsze!

**Rozwydrzony aneksyonizm.**

Prasa niemiecka wiele uwagi poświęcą kwestyi „regulacyi granicy śląskiej" (czyli aneksyi obszarów w zagłębiu Dąbrowskiem Królestwa). Prasa aneksyonistyczna oczywiście jaknajdalej popiera te projekta.

Nie ogranicza się jednak do nich. Obszary polskie bowiem łatwo jest zabrać; lecz tam mieszkają — Polacy. Ci zaś będą niebezpieczeństwem, powiedzmy strategicznem. Cóż więc czynić? Rzecz prosta — powiada „Taegliche Rundschau" —

**Trzeba tych Polaków wysiedlić!**

Czytamy:

„Ze wszystkiego wynika, że nigdy ścierpieć nie możemy, by Polacy na naszych kresach wschodnich siedzieli w zwartych szeregach. To jest żądaniem ochrony niemieckiego bytu, wynikającem z ostatnich wypadków. Inna rzecz, że ze względów taktycznych **unika się mówienia tego(!);** ale

**jedynym kluczem do rozwiązania kwestyi granic wschodnich jest wysiedlenie Polaków z mających być nowo nabytemi części Polski.**

Nie myślimy prowadzić polityki gwałtu wobec Polaków, którzy tam osiedli; pragniemy życzenia ich uwzględnić, **o ile to możebnem**; ale na naszej wschodniej granicy nie mogą pozostać; **muszą ustąpić miejsca niemieckim chłopom**. Na naszej wschodniej granicy musimy mieć pewnych ludzi. Na mocy zamiany Polaków tych przeniesiemy na posiadłości niemieckie w Królestwie Polskiem, a Niemców z Królestwa Polskiego na naszą wschodnią granicę. **To jest jedyna droga.** Mamy wielkie posiadłości rosyjskiego cara w Królestwie Polskiem w ręku niemieckiem i będziemy mogli zużyć je na osadnictwo tych Polaków, którzy z nowo nabytych polskich terytoryów nadgranicznych będą musieli się wynieść. Potrzeba przedewszystkiem **nowych sił dla komisyi kolonizacyjnej**, ludzi, mających rzeczywiste zrozumienie spraw rolniczych i kolonizacyjnych."

Słowem, „samostanowienie" Polaków Królestwa ma na tem polegać, że wzmocniona komisya kolonizacyjna będzie ich wysiedlać, przesiedlać i osiedlać — gdzie jej się wyda dogodniejszem.

Nie trzeba jednak tych szalonych projektów uważać tylko za brednie ludzi nieodpowiedzialnych; wszak wielokrotnie wykazaliśmy, że dziś prawie całe społeczeństwo niemieckie — wraz ze sławetną większością lipcową — płynie pod banderą aneksyonizmu.

## Projekt ustawy o obowiązku pracy w komisyi wojskowej Izby.

**Obrady komisyi wojskowej.**

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej pos. Seitz krytykował przedłożenie o obowiązku pracy i postawił wniosek ustanowienia pod komitetu z tem poleceniem, by w miejsce przedłożonego przez rząd w Izbie poselskiej projektu ustawy, który **pod żadnym względem nie jest odpowiedni**, wypracować projekt ustawy o ogólnym obowiązku służby wojennej, projekt regulujący stosunki robotnicze na podstawie **cywilno-prawnej i dążący do zniesienia wszelkich zarządzeń** podpadających słusznie pod nazwę militaryzacyi.

Na poufnem posiedzeniu złożył min. Czapp wyjaśnienia **o sytuacyi wojskowej, która zmusza do zatrzymania wyższej granicy wieku obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu.**

Wniosek Seitza **przyjęto.**

Komisya obradowała w dalszym ciągu nad rozporządzeniem cesarskiem w sprawie rozszerzenia obowiązku pospolitego ruszenia.

Następne posiedzenie dzisiaj po południu.

**O zajścia w Krakowie.**

Na posiedzeniu poruszyli posłowie tow. **Liebermann** i Haller zajścia w Krakowie. Pos. Liebermann **napiętnował w dosadnych słowach stanowisko władz**, które **zakazały nawet ogłoszenia listu pasterskiego i artykułów prasy krakowskiej**, mających na celu **uspokojenie umysłów.**

Niebawem obszerniej podamy sprawozdanie z obrad komisyi i mowy reprezentanta naszej partyi.

# Na terenach wojny.

## Zachód.

**Ostrzeliwanie Paryża ustało.**

**Jak się dowiadujemy Paryż od dwóch dni nie jest już ostrzeliwany przez dalekonośne działa niemieckie.**

Wieczorny komunikat niemiecki:

„Na polach walki nic nowego".

Na frontach bitew działalność bojowa ograniczyła się do budzącej się niekiedy walki działowej i do lokalnych przedsięwzięć piechoty. Angielska piechota była czynną szczególnie między Lens a Albert. Po obu ostronach kolei Bouzincourt—Avelny, na północ od Albert rozpoczął się silny kontratak angielski.

„Journal de Geneve" donosi, że jakkolwiek nie można mówić jeszcze o odwróceniu grożącego niebezpieczeństwa dla Francuzów i Anglików na froncie zachodnim, to jednak są pewne dane potemu, które pozwalają spodziewać się, iż już w niedługim czasie walki przybiorą inny przebieg.

**Śmierć lotnika, rotmistrza barona von Richthofen.**

Biuro Wolffa donosi urzędowo:

**21 kwietnia rotmistrz v. Richthofen nie powrócił już więcej z wycieczki lotniczej nad Sommą.** Według zgodnych meldunków innych lotników i obserwatorów, **rotmistrz v. Richthofen, uciekając przed lotnikiem nieprzyjacielskim, wskutek zepsucia się motoru, zmuszony był wylądować poza liniami nieprzyjaciela.**

Równocześnie biuro Reutera stwierdza, **że baron Richthofen poległ śmiercią bohaterską.** Pochowano go z honorami wojskowymi na cmentarzu, w pobliżu miejsca wypadku.

**Wersalska rada wojenna.**

„Echo de Paris" donosi:

„Wskutek

**ujednostajnienia dowództwa na zachodzie i we Włoszech**

zmienił się skład wersalskiej rady wojennej, która odtąd spełniać będzie funkcye doradcze naczelnego wodza.

Nowy skład wersalskiej rady wojennej jest następujący: przewodniczący gen. **Belin** (Francya), członkowie: **generałowie Sackville-West** (Anglia), **Robillant** (Włochy), **Bliss** (Stany Zjednoczone).

**Wojska włoskie na zachodnim froncie.**

„**Victoire**" stwierdza:

„Przybycie wojsk włoskich na front zachodni świadczy o nieustającem braterstwie broni i jest nową oznaką **utworzenia jednolitej naczelnej komendy** wojsk koalicyjnych **od Dunkierki, aż do morza.**

„Excelsior donosi, że włoskie dowództwo naczelne wybrało **najlepsze oddziały wszystkich rodzajów broni**, celem odesłania tychże **na front zachodni.**

**Oficerowie przyjęli wieść o tem ze szczególnym zapałem.**

**O front włoski.**

„**Morg. Ztg.**" donosi z Zurychu, że wojskowe koła włoskie liczą się z pewną ofenzywą austryacką i to w najbliższym czasie.

„**Thelegraphenunion**" podaje wiadomość z Rzymu, że król Wiktor Emanuel przyjął deputacyę oficerska oddziałów amerykańskich, które przybyły na front włoski. Tak więc udział Amerykan w bojach na włoskiej widowni wojennej jest faktem dokonanym.

**Jeden z dzienników paryskich pisze:**

„Niepodobna mówić ani o terminie, kiedy, ani też o miejscu, gdzie rozpocząć się ma znowu energiczna akcya wojenna. Wydaje się tylko rzeczą pewną, że niebawem to nastąpi i że z obu stron czynią się nadzwyczajnie rozległe przygotowania. Austro-Węgry poświęcają główną uwagę — **artyleryi. Włochy — piechocie.** Będzie to pojedynek między Austryą a Włochami, wyłącznie pod kierownictwem **Conrada i Boroevica** ze strony austryackiej, a **Diaza i jednego z członków rodziny królewskiej** po stronie Włoch."

„**Neue Zuerich. Ztg.**" donosi, że wojska francuskie i angielskie znów objęły odcinek **na froncie Asiago.** Podobno i w innych zachodnich odcinkach włoskiego frontu w górach, znajdują się też oddziały wojsk angielskich.

„N. Fr. Presse" stwierdza, że front włoski jest obecnie **poboczną widownią boju**, podczas gdy front na zachodzie jest **głównym terenem wojny, gdyż tam zapadnie rozstrzygnięcie.** Naczelna komenda armii dba tylko, aby utrzymać we Włoszech **status quo strategiczne**, trzymając armię włoską w szachu przy pomocy silnego muru okopów, odciągając zresztą więcej jednostek taktycznych na front zachodni.

**Podobnie jednak postępuje i włoskie dowództwo.**

**Wojska amerykańskie lądują bez przeszkód.**

Dzienniki amerykańskie wyrażają radość i dumę z powodu faktu, że posiłki amerykańskie, które ustawicznie lądują we Francyi, dochodzą w stanie szczęśliwym. **Podczas całego czasu trwania transportów nie zdarzył się ani jeden wypadek zatopienia lub uszkodzenia okrętów, wiozących te amerykańskie posiłki.**

**Amerykańskie tanki.**

Według doniesień pism nowojorskich, w fabrykach armat Forda, buduje się obecnie t a n k i, urządzone w ten sposób, że jeden żołnierz prowadzi wóz, a drugi obsługuje działo, na wozie umieszczone.

**Poczta powietrzna N. York—Waszyngton.**

(Biuro Reutera.) Poczta zawiadamia, że z dniem 15 maja otwarta będzie służba poczty napowietrznej między N. Jorkiem a Waszyngtonem drogą na Filadelfię.

# Do charakterystyki Czernina.

**Słowo zwyczajne czy też słowo honoru?**

Wiedeński korespondent „Prager Tagblatt" otrzymał następujące pismo posła dra **Waldnera**:

„W numerze 88 pańskiego dziennika wyczytałem pod tytułem: „**Słowo honoru Czernina przeciw wywodom Clemenceau**", wiadomość, że według mnie, hr. Czernin zaręczył słowem honoru, iż list cesarza Karola, **w formie ogłoszonej przez rząd francuski, jest fałszerstwem.**

To doniesienie polega widocznie na **mylnej informacyi**; proszę o stwierdzenie, że **wiadomość ta, nie odpowiada faktom.** Hr. Czernin **nie zaręczył mi wcale swych wywodów słowem honoru**, mówił mi tylko wiele razy, że J. C. Mość zezwolił mu na przejrzenie kopii wspomnianego listu; hr. Czernin zaś, oświadczył, że **kopia ta jest politycznie bez zarzutu.**"

Dr Waldner.

# Z Królestwa.

**„Demokratyczny" książę.**

„Głos Lubelski" podaje następującą historyjkę o ks. Macieju Radziwille, który we trójkę z hr. Ronikierem oraz p. Studnickim uprawiał był ową znaną naszym czytelnikom akcyę „dyplomatyczną" na bruku berlińskim.

Otóż ze strony centrum stawiano do Rady Stanu w okręgu Kieleckim właśnie tę kandydaturę — ks. Radziwilla ze Staszowa.

„Przed wyborami — pisze „Głos Lubelski" — książę rozwinął silną agitacyę. Na dwa dni przed 9-tym kwietnia został otwarty specyalny lokal Komitetu Narodowego. Podobno również książę złożył osobiście wyborcom wiele wizyt i biletów wizytowych. Prócz tego książę Radziwiłł wydał odezwę p. t. „Do moich wyborców". W ostatniej chwili książe tak silnie przejął się zasadą demokratyczną, że nawet w wydrukowanej już odezwie kazał wymazać w podpisie wyraz — książe.

Rezultat tych wszystkich zabiegów był ten, że podczas głosowania na kandydaturę ks. Radziwiłła padło a ż d w a g ł o s y.

I jakże będzie mógł zapewniać teraz książe, że przemawia w imieniu narodu?

Ubył nam jeden przez nikogo nie powołany ambasador."

# Z ostatniej chwili.

## Starcia Polaków z Ukraińcami.

„N. fr. Presse" donosi: „Wiadomości z Ukrainy" donoszą z Kijowa: **Ukraiński minister wojny otrzymał ze strony polskiej telegram, donoszący, że w walkach przeciw Polakom biorą udział zorganizowane oddziały „wolnych kozaków". Kozacy podburzają też chłopów. Z Kaniewa donoszą, że wojska polskie w sile jednego korpusu usiłują przejść przez Dniepr. Minister dla spraw polskich przy rządzie ukraińskim żąda od Rady ukraińskiej, by powołała osobną komisyę celem zbadania przyczyn starć między wojskami polskimi a chłopami ukraińskimi.**

**Sytuacya w Rosyi.**

Wł. Grossman pisze w norweskim dzienniku „Verden-Gang". Wedle wiadomości z Petersburga oczekują na dnie najbliższe zupełnej zmiany sytuacyi. Lenin poznał, że zmiana systemu stała się rzeczą niezbędną i że musi być przedewszystkiem zwołaną konstytuanta. Bolszewicy byliby skłonni w ostatecznym razie oddać konstytuancie całą władzę. Prawdopodobnie już przedtem utworzony będzie rząd koalicyjny wszystkich stronnictw socyalistycznych. Powód tej zmiany tkwi w zupełnej klęsce finansowej rządu bolszewickiego.

**Węgiel z Dąbrowy do Ukrainy.**

Wedle umowy szczegółowej z rządem ukraińskim, państwa centralne w zamian za produkty żywności, które nadejdą w przyszłości, mają dostarczyć Ukrainie 18 milionów cetnarów metrycznych węgla. Z kontyngentu tego dostarczono dotychczas 3.000.000 cetnarów węgla, przeważnie **z Dąbrowy Górniczej.**

**Republika tatarsko-baszkirska.**

Pisma polskie w Rosyi przynoszą następującą informacyę: Komisaryat ludowy do spraw narodowościowych w porozumieniu z komisaryatem do spraw muzułmanów środkowej Rosyi opracował ustawę o tatarsko-baszkirskiej republice. Terytorya południowego Uralu i środkowego Nadwołża ogłoszone zostają za tatarsko-baszkirską sowiecką republikę rosyjskiej federacyi sowieckiej.

# Sprawy partyjne.

**Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. wraz z komisyą oświatową odbędzie się we ś r o d ę, dnia 24 kwietnia 1918 o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. Dunajewskiego 5, III p.**

**Posiedzenie komitetu P. P. S. D. w Podgórzu** odbędzie się w sobotę, dnia 27 marca o godz. 7 wieczór.

# KRONIKA.

Kraków, środa 24 kwietnia.

**Rozwiązanie obozów internowanych na Węgrzech.** Jak „Wiek Nowy" donosi reszta oddziałów legionowych, internowanych w północnych Węgrzech, odjedzie na południe do końca bieżącego tygodnia. Oficerowie legionowi, o ile byli przedtem oficerami armii austryackiej, będą odesłan do swoich pułków, względnie kadr.

W Huszt pozostaną tylko oficerowie i żołnierze, postawieni w stan oskarżenia.

**Cofnięcie rozporządzenia.** Dyrekcya policyi w Krakowie cofnęła rozporządzenie z dnia 17 b. m. Wskutek tego od dnia dzisiejszego wszystko w mieście powraca do dawnego trybu; bramy mają być zamykane o godzinie 10.

**Badanie dokumentów u osób cywilnych.** Otrzymujemy z prezydyum magistratu następujący komunikat: Z powodu ostatnich zajść w Krakowie zarządziła krak. komenda patrole wojskowe po ulicach miasta, które mają obowiązek badać dokumenta wojskowe u żołnierzy. Komenda wojskowa powołuje się w swem piśmie na doniesienia, że często pdbliczność, w szczególności nieletnia młodzież i kobiety przeszkadzają powyższym patrolom w wykonywaniu ich służbowych funkcyj. Komenda wojskowa ostrzega przed podobnem mieszaniem się niepowołanych i zawiadamia magistrat, że organa te otrzymały surowe przepisy w razie potrzeby występować z całą energią, a więc tem samem używać broni palnej.

**Marchew w sklepach miejskich.** Gmina m. Krakowa otrzymała pewną ilość marchwi jadalnej, którą sprzedaje w sklepach miejskich w cenie po 1 K 20 h za 1 kg.

**Dodatek dla funkcyonaryuszy państwowych.** „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu co do udzielenia jednorazowego dodatku do zapomóg dla funkcyonaryuszy państwowych z powodu wywołanych wojną nadzwyczajnych stosunków. Wypłacony będzie mianowicie ponownie jednorazowy dodatek w wysokości tej samej, jak dodatek, udzielony rozporządzeniem z 19 listopada 1917. Ma się go wypłacić w m a j u bież. r. Takie samo rozporządzenie wydało ministerstwo skarbu także dla funkcyonaryuszy państwowych w stanie spoczynku, dla wdów i sierot po funkcyonaryuszach państwowych, tudzież dla osób pobierających dary z łaski.

**Zagadkowi prowokatorzy.** Z Nowego Sącza donoszą: Przed kilkoma dniami jakiś mężczyzna nieznany na bruku nowosądeckim, usiłował w okolicy głównego dworca kolejowego rozrzucić odezwy o tendencyi prowokującej i wzywającej do porachowania się z żydami. Gdy pewna grupa kolejarzy usiłowała osobnika owego przytrzymać — uciekł i nie został odszukany.

Podobną odezwę usiłowano rozrzucić — jak donoszą włościanie — w gminach wiejskich, położonych w północno-wschodniej części powiatu. Włościanie również usiłowali pochwycić owego „kolportera", lecz daremnie, albowiem zawczasu uciekł się.

Grupa kolejarzy w Nowym Sączu złożyła na fundusz walki robotniczej 1.000 (tysiąc) koron.

Kołodziejczyk Ludwik złożył na fundusz walki robotniczej 10 K.

# Wymordowanie ułanów polskich na Podolu.

## Dalsze szczegóły. — Zacięte walki z chłopami. — Pomoc piechoty i udział legii oficerskiej. — 200 osób strat. — Komentarze „Diła".

O wymordowaniu wojska polskiego w Niemirowie na Ukrainie, donosi „Kuryer Lwowski" w dalszym ciągu następujące szczegóły:

Z drugiego korpusu wojsk polskich — jak stwierdza ów świadek — piechota stała na kwaterach w Tywrowie, na południe od Winnicy, oraz w niej; siódmy pułk ułanów — nie piąty, jak podawano — był rozkwaterowany w Dzwoniusze i w Żórawlówce, pierwszy dywizyon artylcryi w Gniwowie. Komendantem 7-go pułku ułanów był pułkownik Kunzmann.

Wydarzenia miały przebieg następujący:

W pierwszych dwóch tygodniach kwietnia, oddział polski, oferując najwyższe ceny za zboże, chciał je rekwirować. Chłopi zajęli wrogie stanowisko, a napadając na oddziałki polskie, rozbrajali je, bili żołnierzy i maltretowali, a nie rzadko nawet **zabijali**. Pierwsze wypadki zaszły w Pieczarze koło Niemirowa i miały gwałtowny przebieg, gdyż chłopi rozzuchwaleni zaczęli nawet mordować. O świcie w niedzielę 14 b. m. chłopi, dawni żołnierze armii rosyjskiej, w sile 5000 otoczyli Niemirów i zaatakowali go nagle. W Niemirowie stały wówczas dwa szwadrony ułanów polskich. Podjęły one walkę.

**Ze strony chłopów padło 300 ludzi, ze strony ułanów 140 ludzi oraz 15 oficerów.**

Walka trwała czas długi. Gdy wreszcie ułanom zabrakło nabojów, zaczęli układać się z chłopami. Stanął układ, że ułani złożą broń i odejdą wolno. **Skoro ułani złożyli broń, chłopi rzucili się na bezbronnych i część ich wymordowali, w pierwszej linii oficerów.**

Z drugiego i trzeciego szwadronu, liczącego około 370 ludzi, odeszło 206 rozbrojonych bez koni i w poniedziałek przybyli do Zmerynki. Stąd mieli być odesłani do Winnicy.

Część czwartego szwadronu ułanów brawurowym atakiem przebiła się przez wielkie tłumy chłopstwa na lewy brzeg Bohu, mając w tej strasznej szarży tylko 12 zabitych.

Na wieść o napadzie chłopów na Niemirów dowództwo wojsk polskich w Winnicy

**postanowiło pospieszyć z pomocą.**

W stronę Niemirowa ruszyły oddziały piechoty pod osobistem dowództwem szefa sztabu wojsk polskich. Oddziały te zajęły pozycye nad Bohem w pobliżu Niemirowa koło wsi Klichowa. Stąd też ruszyła legia oficerska, składająca się z samych oficerów, do wsi Strzelczyńce, którą miała zaatakować. Tymczasem chłopi po zdobyciu Niemirowa parli ku Dzwoniuch i zdobyli Niedźwiedziówkę i Strzelczyńce. Legia oficerska nie zdołała tam dotrzeć, a w drodze napadnięta przez przeważające masy chłopskie silnie uzbrojone, **ze stratami wycofała się na lewy brzeg Bohu.**

Oddział piechoty polskiej, kóry stał koło Klichowa i Kanawy, pod naporem chłopów z bronią i amunicyą musiał w nocy z poniedziałku na wtorek cofnąć się do Dzwoniuch, tak, że dnia 17 bm. wszystkie siły polskie były skoncentrowane w Gniewoniu. Tutaj znowu otoczyły je tłumy chłopskie, ale wojska polskie zdołały się wycofać.

**Ogółem straty wojsk polskich wynoszą przeszło 200 ludzi, w tem wielu oficerów. Stwierdzono, że chłopi dobijali oficerów tępemi narzędziami.**

Interesujące są informacye i ton, w jakim ruskie „Diło" donosi o tragedyi polskich ułanów w Niemirowie. Znamienny jest już sam tytuł artykułu „Diła", donoszącego o tym fakcie: „Walki ukraińskich włościan z **polskiemi wojskowemi bandami na Podolu**". Dalej „Diło" pisze: „Polskiemu oświetleniu przeciwstawić trzeba owe błagania o ratunek, które z okolic, **gdzie gospodarowały** polskie wojskowe bandy, **nadchodziły** codziennie do rządu ukraińskiego w Kijowie. Polskie wojskowe bandy nie tylko wszystko bezwzględnie rekwirowały, ale i „wymierzały sprawiedliwość", znosząc prawa i rozporządzenia ukraińskiej władzy państwowej i wprowadzając polskich dziedziców w posiadanie ich majętności, skonfiskowane przez ukraińskie władze państwowe."

---

# Walka Ukraińców z prasą robotniczą w Odesie.

**Zawieszenie pism socyalistycznych.**

Odeskie (ukraińskie) „Wilne Żyttja" donosi: **„Z polecenia głównego komisarza Komirnego, zgodnie z nakazem ministra spraw wewnętrznych, zawieszono w Odesie wydawnictwo czasopism „Jużnyj Rabocij" (Robotnik Południowy) i „Krasnoje Znamia" (Czerwony Sztandar) za przeciwpaństwową agitacyę, którą te organy prowadziły. Dwa dni przedtem zawieszono i pisemko pogromowe (?), organ bolszewików, „Golos Rewolucji".**

W dalszym ciągu czytamy: „Nie tylko taki świstek pogromowy, jak „Golos Rewolucji", ale nawet organy poważnych partyi socyalistycznych odnosiły się cały czas wrogo do wyzwoleńczego ruchu ukraińskiego, do budowania jego lepszej przyszłości i obrzucali nasze ideały błotem, oszczerstwem i wyzwiskami. I przeciwko takim wystąpieniom nie podniósł się żaden głos protestu ze strony nieu-ukraińskiej demokracyi rewolucyjnej. Przyzwalała ona na wszystko: to było właśnie w interesie jej centralistycznych dążeń.

Kompromitacya i podrywanie autorytetu władzy ukraińskiej centralnej i miejscowej wzmacniała ich panowanie nad ludem ukraińskim. Walka z taką prasą jest naszym obowiązkiem..."

Pozwolimy sobie wyrazić wątpliwość, czy bezwzględna metoda zamykania pism robotniczych ułatwi Ukraińcom wzmacnianie „autorytetu" swej władzy.

---

# Współdziałanie dwu rywali.

Pod wpływem niezwykłych zmagań na zachodzie zgoła wbrew oczekiwaniu niemieckich zwolenników „pokoju zwycięskiego" — odbyło się nie stropienie, czy depresya w Anglii, lecz raczej zahartowanie uporu.

Nawet biskupi anglikańscy — wzorem biskupa Londyu — postawić mają, jak sygnalizuje z Londynu wiedeńskie B. Kor., zasadę, iżby wszyscy duchowni, w wieku, podlegającym służbie wojskowej, zostali powołani — z wyjątkiem jakiegoś niezbędnego dla posług religijnych minimum.

Ale nie tylko ten lub ów objaw, świadczący, jak krzewi się hasło zbrojnego odporu w społeczeństwie, przed wojną tak obcem hodowli militaryzmu, jak angielskie, jest znamiennym.

Oto obok Lloyda George'a staje — jako nowy minister wojny — lord Milner, ów były wielkorządca Kaplandu, jeden z twórców wojny burskiej, wstecznik, który podczas zatargu Izby lordów z Izbą gmin stał na stanowisku, że lordowie mają wystąpić przeciw budżetowi i dodał przysłowiowe co do jego postaci „and damn the consequences" (i pal dyabli konsekwencye!).

Co znaczy ten dziwny zespół? Ów lord Milner gotowy współdziałać z nienawistnym mu przedtem „radykałem" Lloyd Georgem? Co ich może łączyć: jeno podobieństwo natur, jednakowo twardych, nieugiętych.

Oto w Anglii odbywa się u steru ów dobór ludzi, wysuwający na czoło typy, najbardziej uporczywe — tak, jak z fabryk broni wydobywają się na widownię coraz groźniejsze kalibry dział.

Rachuba najbardziej wojowniczych sfer w Niemczech na zastraszenie Anglii zawodzi... Wszystko to jednak zgoła nie pozwala dostrzegać nam rychłego końca wojny.

Tem smutniej dla trapionej wojną ludzkości, iż ów skrachowany Czernin w swym „łabędzim śpiewie", jak Niemcy nazwali jego mowę z 2 kwietnia, w sposób z punktu widzenia dyplomatycznego niepoczytalny, wykluczył był korzystne szanse Austro-Węgier objęcia przy pierwszej sposobności zabiegów pośredniczących.

---

# Uroczystość 1. Maja na Śląsku.

W „Górniku" komitet obwodowy śląski umieszcza nast. odezwę:

Towarzysze! Towarzyski!

Po raz czwarty podczas strasznej wojny światowej wzywamy Was do uroczystego obchodzenia robotniczego Święta Majowego. Pomimo ofiar najcięższych, jakie w tej wojnie cały naród nasz składa, pomimo śmierci i ran naszych najdroższych, walczących w szeregach, pomimo niedostatku i łez nieraz obficie płynących, wzywamy Was, abyście obchodzili uroczyście dzień pracującej ludzkości. W dniu tym niech silniejszą się stanie wiara mas robotniczych w to, że ta wojna olbrzymia przyniesie nam lepsze warunki życia społecznego w nieszczęsnym naszym kraju.

Siła i zdrowie ludności robotniczej, to skarb największy społeczeństwa.

Okazała to wojna światowa w sposób jaskrawy i przekonywujący.

Wojna, która już czwarty rok szaleje, nie powinna zniszczyć największego dorobku cywilizacyi: **poczucia braterstwa ludzkości u wszystkich narodów.** Dlatego i w tym — wśród wojny obchodzonym — dniu uroczystości robotniczej braterstwa tego jesteśmy głośnymi wyznawcami. Gdy miną srogie zapasy wojenne, poczucie braterstwa najprędzej rany, choćby najgłębsze, uleczyć jest zdolne.

Otóż tegoroczne święto majowe będzie demonstracyą walki o 8-godzinny dzień roboczy.

Będziemy obchodzić to święto jako symbol **zbratania międzynarodowego,** jako demonstracyę **za pokojem,** za braterstwem **wolnych ludów.**

Pod hasłem walki o lepsze jutro obchodzić będzie proletaryat polski, zamieszkały na kresach morawsko-śląskich wspólnie z proletaryatem czeskim i niemieckim międzynarodowe święto proletaryatu.

**zupełnem powstrzymaniem się od pracy w dniu 1 Maja!**

Robotnicy! Towarzysze! Jeszcze raz wzywamy Was do energicznej pracy nad przygotowaniem manifestacyi majowej proletaryatu!

Niech żyje międzynarodowa socyalna-demokracya!

Niech żyje 1 Maja!

**Komitet Obwodowy P. P. S. D. na Śląsku.**

---

# „Dzikie pola" Galicyi wschodniej.

**Straszne stosunki w Brodzkiem.**

Przerażenie obejmuje każdego, kto przyjeżdża w te strony. Bardziej jednak z powodu tego, co tu się dzieje, aniżeli z powodu zniszczeń, dokonanych przez wojnę.

W powiecie brodzkim linia bojowa przesuwała się parę razy, i zaledwie kilka najbardziej wschodnich gmin, które przez cały czas pozostawały po tamtej stronie frontu rosyjskiego, ocalało przed zniszczeniem. Wszystkie inne gminy są — jak donoszą do „Czasu" — mniej lub więcej spustoszone; **niektóre są zniszczone tak zupełnie, że niema w nich ani folwarku, ani wsi, sama tylko pustynia.** Wszędzie gruzy i spaleniska, mnóstwo rowów strzeleckich, przekopów, wyrw; drogi popsute, pola porosłe burzanami; co parę kroków znaleźć można porzucone granaty ręczne i pociski wszelkiego rodzaju. **Na polach głucha cisza;** nie zobaczysz żadnego zwierzęcia, ani nawet kota lub psa. Ludności nie wiele; utrzymała się ona tylko w owych odległych wsiach, które ocalały.

Bardziej jednak przeraża, że dotąd, mimo, iż od tylu miesięcy istnieje tu już możność odbudowy i pracy, przywrócenia prawa i porządku, **nawet nie zaczęto w tym celu niczego; przeciwnie, wszystko** popada w coraz większy rozstrój i bezład.

Wielu z wracających powoli ewakuowanych musiało szukać dla siebie pomieszczeń w opróżnionych przez wojsko **ziemiankach,** w jamach, wśród rumowisk. **Głodują wszyscy.**

Czem zaś ci ludzie się **żywią,** jest zagadką. Niektórzy przynieśli ze sobą trochę na tułaczce zarobionych zapasów, inni rozłażą się po najdalszej okolicy. Żebrzą lub kradną.

Bardzo niewielu mogło zorać lub skopać kawałek swego gruntu. Nie mają ani żywych ani martwych inwentarzy. Nie mają też nasienia. **Ze strony rządu nie otrzymali dotąd najmniejszej pomocy** dla zorania pól i dokonania zasiewów wiosennych.

Zasiłki wojskowe płacone są najnieregularniej lub wcale nie płacone.

---

# Z francuskiego frontu.

**Generał Foch.**

Korespondent **„Corriere della Sera"** miał interwiew z naczelnym dowódcą we Francyi, generałem Fochem. Charakteryzuje go w ten sposób:

Spokój, panujący koło naczelnego dowódcy jest imponujący; żadnych sztafet, ani automobili. Foch jest prawie że sam. Zdaje mi się, że niemożliwą wprost jest rzeczą, by kierownictwo milionów żołnierzy tu miało swe miejsce.

Na stole żadnych map, tylko dwa olbrzymie pęki listów.

Generał mówi mało, lecz jego słowa są silne i jasne, jakby wykute z granitu.

„Wzdęte fale niemieckie ryczą. Powstrzymamy je, gdyż posiadamy bogate środki pomocnicze. Nasze rezerwy są prawie nietknięte jeszcze."

Nakoniec chwalił włoskich żołnierzy i mówił o swem zaufaniu do włoskiego naczelnego dowódcy, generała Diaz: wspomniał też i o ewentualnej ofenzywie austryackiej we Włoszech, przyczem oświadczył, że oczy koalicyi są zwrócone też i na Austryę.

## O konstrukcyi olbrzymiego działa.

Donosiliśmy już, że twórcą dalekonośnego działa niemieckiego jest dyrektor zakładów Kruppa prof. dr Fr. Rausenberger ,który wsławił się już swego czasu konstrukcyą 42 cm moździerzy. Pomysł takiego dalekonośnego działa, by i tyły nieprzyjacielskie stały się ściślejszym okręgiem wojennym, wyszedł z urzędu marynarki niemieckiej. w szczególności zaś admirał Roche był twórcą tej idei. Co do zewnętrznego swego wyglądu tylko nie wiele odróżnia się to działo od dotychczasowych armat i jest 24 centymetrowego kalibru. Jedynie lufa i laweta są olbrzymich rozmiarów. Działo ma **20 metrów długości**, a ładunek jego sprawia, że chyżość początkowa wynosi 1500 m. na sek. Pod względem celności strzałów stwierdzono, że na odległość 120 kilometrów możliwe jest wszechstronne zboczenie od celu na 4 i pół kilometra. Stąd wynika, że celować nim można na przedmioty o rozleglejszej powierzchni, a więc miasta całkiem zabudowane i obozy warowne.

## Nowy sposób robienia majątku.

Nowy sposób robienia majątku.

Jeden z dzienników warszawskich podaje taki dowcip:

— Co słychać?

— Stara bieda.

— Co pan robisz?

— Nic.

— Jakto, nic?

— Nie mam nic do roboty. Posady bez protekcyi dostać nie mogę, „szmuglem" zajmować się nie umiem... Ale głupstwo, nie martwię się. I tak robię majątek.

— Jakim sposobem?

— Żadnym sposobem. Ot, poprostu staję sobie gdziekolwiek i stoję.

— A dalej?

— Nic dalej. Poprostu wszystko na mnie drożeje. Buty na nogach drożeją, marynarka na grzbiecie drożeje, inekspryma ble, kapelusz... Jeszcze kilka miesięcy, a stanę się milionerem, bo mi nawet własna czupryna podskoczyły w cenie.

W **Kollegium wykładów naukowych** (Rynek, A-B 39).

Środa: Red. dr Antoni Beaupre: Romantyzm w poezyi niemieckiej.

Początek o godzinie 7 wieczór.

**Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.**

Środa: „Lato" T. Rittnera.

**Repertuar teatru ludowego.**

Środa: „Orfeusz w piekle".



L. 1945/918 akc. Kraków, 16 kwietnia 1918 r.

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy urzędów na nowej linii akcyzowej po prawym brzegu Wisły, a mianowicie: urzędu Nr 13 w dzielnicy Płaszów, Nr 16 w dzielnicy Podgórze-Bonarka, Nr 18 w dzielnicy Zakrzówek, Nr 19 w dzielnicy Dębniki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę. Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia można otrzymywać, począwszy od dnia 22 kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika Nr 1, I p., drzwi Nr 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1 w południe.

Oferty mają opiewać na całość, to jest na wszystkie roboty, aż do zupełnego wykończenia budynku, do klucza. Oferty, zaopatrzone stemplem za 2 korony, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy (drzwi Nr 10) co najmniej 5% ceny ofertowej, można składać w Biurze technicznem. Ostatni termin złożenia ofert upływa z dniem 6 maja 1918 r. o godzinie 12 w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (drzwi Nr 2).

**Administracya akcyzy.**



**Zgubiono**
z 20 na 21 w nocy jadąc pociągiem Nr. 22 z Przemyśla do Krakowa portfel z pieniądzmi legitymacyami i papierami, wojskowymi na nazwisko Józefa Pilcha. Łaskawy znalazca zechce pieniądze zatrzymać a legitymacye i papiery odesłać pod adresem Józef Pilch, Niepołomice l. 426.



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).